

Powstają wydziałowe grupy inicjatywne

W wydziałach produkcyjnych WSK powstają grupy inicjatywne. Na uwagę zasługuje grupa z wydziału 030, zaliczana obecnie do najbardziej aktywnych w zakładzie. Pod koniec października w grupie tej znalazło się 20 osób. 5 listopada zorganizowano spotkanie z przedstawicielem komitetu założycielskiego WIKTOREM JARGIELŁĄ, który wyjaśnił zebranym wiele wątpliwości. W czasie tego spotkania wybrano przewodniczącego grupy, którym został MARIAN DZIRBA oraz jego zastępców JANINĘ DZIACHAN i BEATĘ NAWROCKĄ. Duży udział w tworzeniu grupy mają młodzi ludzie z wydziałowego koła

ZSMP. Obecna grupa liczy prawie 40 członków, na około 240 osób zatrudnionych w wydziale. I bynajmniej nie najważniejsza jest tu ilość członków, choć ma to również swoją wymowę, ale ich aktywność. Działają dopiero niespełna dwa tygodnie, a już dali się poznać jako dobrzy organizatorzy i społecznicy. Prowadzą działalność propagandową statutu związku zawodowego. W przyszłości chcą brać czynny udział w zarządzaniu własnym wydziałem produkcyjnym, czym zainteresowane jest również jego kierownictwo. Za podstawowy jednak cel stawiają sobie obronę interesów pracowniczych.

Nasz felieton

Sławny filozof starożytny Grecji — Sofokles — zauważył, że przewrotność jest cechą natury ludzkiej. Zgódźmy się, że i w dobie kosmicznej jest nie inaczej. Kiedy bowiem opuszczamy fabryczną bramę... zaczynamy komentować:

... Czekanie na tramwaj — „a niech ich diabli” — to pod adresem MKZ.

... Kolejka w sklepie — „a czy nie można przedrzeć?” — to do pani ekspedientki, która nie przejmując się wcale tłumem oczekujących, zdenerwowanych klientów.

... I znów tyle śmieci na klat-

ce schodowej — „trzeba zrobić porządek z tą administracją”... Jak w sienkiewiczowskim „Bez dogmatu” „...jesteśmy dziwnym społeczeństwem”. Wady i błędy widzimy, i owszem, ale u kolegi, u sąsiada... My... Właśnie,

Nerwy bez przerwy

a my? My jesteśmy zadowoleni, ale tylko z siebie. Oczekujemy od innych usług, ale swoich usług nie uświadczymy. Raz po noc kiejn nie ma do obcas, raz dziwnym trafem chleb już z piekarni nieświeży wyłazi, raz zno-

wu (albo i więcej razy) hydraulik rurką nie może dopasować bez... dodatkowej stowy, kiedy indziej lodówkę wypuścimy bez podkładek pod silnikiem, to znowu pralka wyjdzie z jedną krótszą nogą albo wsadźmy ramy okna w spaczoną futrynę, bo może jakoś przejdzie...

Pisał Norwid w swojej „burzy”: O społeczeństwo ludzkie, ty bytobyś rajem, Albo przynajmniej czymś pogodnym bez przerwy, Gdyby nie ta rzecz jedna, co zowią: zwyczajem, I druga nie dość znana starożytnym: nerwy...

...A przecież chcemy być społeczeństwem. Prawdziwym.

Bogdan Kujała

Fotoreporter przy tym był...



Widok aparatu fotograficznego spłoszył uczniów miejscowych szkół, którzy wznieśli ognisko w parku. Kilku z nich dało drapak, a jeden zaczął udawać strażaka depcząc zapalone liście... Strach pomyśleć co by się stało, gdyby ogień dosięgnął drzew.

Fot. W. Wawrzyszko

Robocza dyskusja

17 listopada w wydziale części złącznych odbyło się spotkanie zalogi z przedstawicielami dyrekcji. Naradę rozpoczął kierownik wydziału FRANCISZEK LICKENDORF przedstawiając tegoroczne wyniki produkcyjne i na rok przyszły z uwzględnieniem konieczności poprawy w dziedzinach mających decydujący wpływ na wyniki pracy. Z informacji wynika, że wydział planowane zadania wykona na grubo przed końcem roku, ale jeśli nie zwiększy się stan osobowy, nie zmniejszy absencja i braki asortymentu materiałowego — mogą zacząć się kłopoty.

W dyskusji poruszano wiele spraw zawodowych i socjalno-bytowych. Pracownicy pytali dlaczego zniszczono dźwiołkę zadanową, dlaczego wydział nie otrzymuje dodatku szkodliwego, dlaczego w mieście brakuje wody i ciągle jest zle zaopatrzenie w odzież i buty dla dzieci. Na te i inne nurtujące zalogę pytania odpowiadali: główny księgowy — STANISŁAW JANKOWSKI, przedstawiciel głównego technologa — MARIAN BOCKOWSKI, oraz przedstawiciel RPO — WALDEMAR KIJANKO.

ew

Nowe działki budowlane

Z powodu kłopotów mieszkaniowych resort budownictwa przynajmniej się otwarcie, że ciężar budowania będzie w dużym stopniu spoczywał na małych spółdzielniach i budownictwie indywidualnym. Problemem oprócz braków materiałowych i wykończeniowych, są działki pod zabudowę. W naszym mieście w dziel-

nicy Adampol, od ulicy Wojska Polskiego do ulicy Dworcowej przybędzie około 250-300 działek budowlanych. Parcelacja tego terenu zajmie się Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska UM. Tam należy kierować również wszelkie zapotrzebowania w sprawie działek pod budownictwo indywidualne.

HISTORIA JEDNEJ USTERKI

Niesolidny producent

Strat powstałych w wyniku nie wykonanej produkcji, jest wiele, choć są to wielkości możliwe do pokazania w liczbach, bardziej od nich wymowny jest po prostu brak towarów.

Powodów tego jest wiele, jednym z nich i to wcale nie wyjątkowym są przestoje maszyn, wówczas do kosztów nie wykonanej produkcji dodać trzeba odpisy amortyzacyjne. Pominięcie awarii, napraw, a więc zużycie i wyeliminowanie postojów jest niemożliwe, możliwe nato-

miast być powinno ich maksymalne skracanie.

Jak bywa jednak w rzeczywistości? Przykładem jest stojąca od roku w wydziale 290 frezarka FYM-63. Ale wróćmy do początku 1980 roku, główny automatyk po otrzymaniu od technologa zapotrzebowania zakupił 4 obrabiarki polskie typ FYM-63 NUCON-400, reklamowane, cieszące się dobrą opinią, nowoczesne, wytwarzane przez Pruszkowską Fabrykę Obrabiarek

Precyzyjnych w cenie 9 mln każda.

7 stycznia 1982 roku po okresie gwarancyjnym zgłoszono do wytwórcy awarię frezarki. Pracownicy serwisu naprawczego stwierdzili, że w układzie sterowania produkowanym na licencji szwedzkiej firmy ASEA występuje wada i ich kompetencje w tym momencie kończą się, bowiem nie zabezpieczają napraw systemu, który jest co prawda częścią ich wyrobu, ale przez ich (Dokończenie na str. 2)



Nr 16 (621)

25 listopada 1982 r.

Cena 2 zł

Reforma na codzień

Życie wnosi korekty

Najlepszym egzaminatorem reformy jest codzienne życie. Dziś po 10 miesiącach wdrażania nowych regul ekonomicznej gry jest oczywiste, że nie wszystkie z nich wytrzymały próbę życia, a efekty odbiegają od zamierzeń. Słowem — powstało szereg problemów, które trzeba rozwiązać „w marszu”.

O takich właśnie niezbędnych korektach traktuje przygotowany raport o wdrażaniu reformy. Wynika z niego, że stosunkowo najlepiej wypadła ocena całej sfery jej prawnych uregulowań. Przypomnijmy, że od początku roku Sejm przyjął 17 ustaw, a Rada Ministrów wydała 40 uchwał i rozporządzeń stanowiących legislacyjne ramy reformy. Oczywiście, życie wykazało i tu pewne niedostatk, np. coraz częściej mówi się o potrzebie ustawy antymonopolowej. Znacznie gorzej należy ocenić stan egzystencji reformy w samych przedsiębiorstwach, w świadomości i postępowaniu organów administracji i samych zalog. Tutaj — mówi minister, profesor Władysław Baka — jesteśmy dopiero na początku drogi.

Powiadamy sobie otwarcie — droga bardzo trudna. Nawarstwiło się na niej wiele sprzeczności. Pomiędzy na przykład interesem poszczególnych zakładów, a oczekiwaniami społeczeństwa jako całości. Pomiędzy niedogodnościami dnia codziennego a docelowymi zamierzeniami. Szczegół-

nie drastycznej wymowy nabrał problem cen. Ich galopada — oczywiście w górę — rujnuje budżety ogromnej części społeczeństwa. Jednocześnie zaś dla wielu zakładów oznacza szybkie poprawianie wyników finansowych, wzrost płac zalog, i to jakże często — przy spadku produkcji.

tów balaganu w przedsiębiorstwie, marnotrawstwa surowca i innych „sposobów” srobiaenia na trudnościach rynkowych. Ma temu przeciwdziałać podatek antyinflacyjny, który „przy okazji” zasilił ciągle daturawy budżet państwa. Nie zagrały bowiem mechanizmy regulujące przepływ śro-



Pilne więc staje się uporządkowanie całej sfery cen, przeciwdziałanie ich nieuzasadnionemu wzrostowi. W sklepach, ale także w obrocie zaopatrzeniowym, kooperacyjnym. W tym ostatnim obowiązują przede wszystkim ceny umowne. Wielu wytwórców, zwłaszcza ci o pozycji monopolisty, działają na zasadzie: „hulaj dusza — piekła nie ma”. A koszt detali rzutuje przecież bezpośrednio na cenę wyrobu gotowego. Wprowadzenie cen regulowanych — na szczególnie istotne półprodukty i elementy kooperacyjne, powinny zahamować spirale kosztów produkcji i cen rynkowych wyrobów finalnych.

Jest też aż nadto dowodów przemawiających za rychłym uporządkowaniem spraw podatkowych. Chodzi zwłaszcza o to, żeby nie dopuszczać windowania cen w celu pokrycia kos-

toów z kas przedsiębiorstw, bogacących się bez wysiłku, do budżetu państwa.

Niewątpliwie skomplikowane są więc uwarunkowania wdrażania reformy. Pojawiają się głosy dowodzące, że sytuacja jest tak trudna, iż najlepiej wrócić do nakazowo-dyrektywnego kierowania gospodarką. I co gorsze, znajdują one posłuch w niektórych zalogach. A dzieje się tak m.in. dlatego, ciągle jeszcze reguły reformy nie dotarły do stanowisk roboczych. Ludzie w fabrykach ich nie znają. To duże niebezpieczeństwo dla całej sprawy odnowy naszej gospodarki. Trzeba mu pilnie przeciwdziałać. Trzeba bronić reformy. Jest to — jak powiedział premier — obrona szans naszej gospodarki.

Warto skorzystać!

Przy sprzyjającej pogodzie w każdą wolną od pracy sobotę i niedzielę Aeroklub WSK w Świdniku organizować będzie 15 minutowe loty pasażerskie nad Świdnikiem i okolicami. Zapisy na lotniskach bezpośrednio przed lotami od 10.00 do 15.00. Dorosli płać za lot 300 zł, dzieci do lat 15 — 200 zł.

Niesolidny producent

(Dokończenie ze str. 1)

firma nie jest produkowany. Naprawy powinna dokonać „MERA” ponieważ obrabiarkę wyposażono w system sterowania numerycznego MERA CNC/NUCON-400.

Zakłady Wytwórcze Przyrzędów Pomiarowych i Systemów Minikomputerowych im. J. Krasickiego nie odpowiedziały na pismo, nie czując się odpowiedzialne za produkt Pruszkowa. W wyniku nic nie dającej korespondencji między WSK a „MERA” skierowano pismo do departamentu MHIPM o przydział środków dewizowych na import części zamiennych dla zakładów „MERA”. Dyrektor departamentu odpowiedział że wprowadzić rozumie wagę problemu, ale nie jest w stanie zapewnić niezbędnych środków i sama „MERA” winna zabezpieczyć sobie środki funkcjonowania ich wyrobów. Ponieważ frezarka nie jest wyrobem „MERY” niczego więc zakład nie musi. Kółko się zamyka. Wymontowany z frezarki pakiet elektroniczny, leży od kilku miesięcy w Warszawie i nie nie wskazuje na to, że znajdują się pieniądze na zakup elementu scalonego SN741-61, bez którego nie może być mowy o naprawie pakietu elektronicznego, a tym samym frezarki. Brakuje więc niezbyt skomplikowanego, mniejszego od pudełka zapalek elementu, który uruchomiłby na długi okres obrabiarkę.

Ponieważ rozmowy nie przyniosły żadnych rezultatów, główny automatyk we własnym zakresie zawarł umowę z przedstawicielami firmy „AES” w Warszawie i w chwili obecnej

oczekuje tylko na zawarcie w imieniu zakładu kontraktu handlowego przez Centralę Handlu Zagranicznego. Jest więc nadzieja, że uruchomiona frezarka dozna się remontu. Główny automatyk przewidział pewne trudności z naprawami już w momencie zakupu; już wtedy postanowił uniezależnić się choć w pewnym stopniu od wytwórcy. Rozpoczął starania o przeszkolenie dwóch pracowników w zakresie układu sterowania HO-NOR-712PNC. Na skierowane pismo zakład nie otrzymał odpowiedzi. Telefony, telexy, następne pisma spowodowały przydział jednego miejsca. Próby stworzenia własnej obsługi technicznej, uniezależnienie się od wytwórcy rozpoczęło więc już dawno. Główny automatyk musi we własnym zakresie zorganizować, na dziś naprawę frezarki, na przyszłość własny serwis. Pozostawienie na łaskę i przypadek 4 nowych frezarek jest niedopuszczalne.

Czy może jednak takcie rozwiązanie napawać optymizmem. Popatrzmy dalej, zorganizowanie serwisu naprawczego dla czterech obrabiarek będzie odpłatne dla naszego zakładu, lecz czy będzie ono odpłatne w skali całego kraju. Zamiast jednego, dobrze działającego w Zakładzie Obrabiarek-Precyzyjnych w Pruszkowie, będzie ich kilka lub kilkanaście w kraju — w rezultacie rozdrobienie umiejętności i środków, efekty łatwe do przewidzenia.

Płynącą z całego wydarzenia nauką dla zakładu jest poznanie mało solidnego producenta, którego w przyszłości należy pominąć w kontraktach handlowych. Firma której troska o wyrób ogranicza się tylko do wyprodukowania urządzenia nie jest atrakcyjnym partnerem i z jego usług lepiej nie korzystać. Czy jednak fakt, że WSK nie kupi w Pruszkowie doprowadzi do upadku i bankructwa zakładu.

IW

Reporter zanotował

W zakładzie prowadzone jest leczenie przeciwalkoholowe. Skierowani na leczenie przez Miejską Przychodnię Przeciwalkoholową pacjenci, pracownicy WSK odwiedzają przychodnię przykładową i po otrzymaniu na miejscu leków wracają do pracy. Oprócz gwarancji systematycznego leczenia zapobiega to zbędnemu wychodzeniu z zakładu. Z tej swolistej pomocy zakładu korzysta na razie dwóch pracowników. Oferty leczenia

czy proponuje się kilku jeszcze innym pracownikom.

W pierwszych czterech dniach listopada spóźniło się do pracy w zakładzie 98 pracowników w tym 43 uczniów ZST. Dzieląc spóźnienia odnotowano z wydziału 500. Kierownictwo szkoły winno zwrócić baczniejszą uwagę na to niepożądane zjawisko, w którym od dłuższego już czasu celują uczniowie.

Na terenie zakładu zatrzymano ostatecznie pod wpływem alkoholu trzech pracowników. Byli to: Waldemar N. z wydz. TE, Jerzy B. z wydz. 540 i Artur W. z wydz. 570. Pracownicy ci ponoszą odpowiednie konsekwencje.

ars

„Politykierzy”

Bezproduktywne pisanie na ścianach, płotach, ławkach itp. trwa od dawna. Ostatnio grupa luminarzy mazanej propagandy z WSK przeniosła się ze swą twórczością do wychodków. Na ścianach tych pomieszczeń wyrażają oni swój stosunek do państwa, partii i byłego związku „Solidarność”. Nasilenie tego typu propagandy ma miejsce ostatnio w wydziale 210. Wandale nie uszanowali tu nawet pracy marlarzy. Ściany łazienek i ubikacji w tym wydziale już następnego dnia po malowaniu pokryli serią prymitywnych i ordynarnych haseł. Autorzy tych napisów zupełnie chyba nie zdają sobie sprawy, że tym sposobem kompromitują siebie, kolegów i cały zakład. A poziom ich twórczości najlepiej świadczy o stanie ich umysłów.

Przegląd obiektów produkcyjnych

Relizując polecenie dyrektora naczelnego w sprawie poprawy stanu ochrony środowiska naturalnego w przedsiębiorstwie i na zewnątrz, służby głównego energetyka i mechanika oraz pracownicy bhp dokonali przeglądu obiektów produkcyjnych i technologicznych galwanizerni, malarni, płaskowni, kuźni, oczyszczalni ścieków i urządzeń wentylacyjnych. Skupiono się przede wszystkim na stanie obiektów w ich relacji ze stanowiskiem pracy. Stwierdzono między

innymi nieskuteczność urządzeń wentylacyjnych lakierni wydziałów montażu motocykli i obróbki pokrywowej, zbyt duży hałas w wydziale kuźni, przeciekanie wanień galwanicznych. O aktualnym stanie urządzeń ochrony środowiska i obiektów produkcyjnych mówi w szczegółach protokół, który wykorzystany zostanie w podejmowaniu przedsięwzięć zmierzających do poprawy sytuacji na stanowiskach pracy i w dalszej kolejności po nim.

Gdzie płacą więcej?

Podczas spotkań wydziałowych padło stwierdzenie, że zarobki w WSK są niższe niż w spółdzielni im. M. Fornalskiej. Ta wzbudzała sensację i zazdrość informacja spędza sen z oczu wielu pracowników Wytwórni. Jak jest jednak w rzeczywistości? Średni zarobek w WSK przekracza 11 tys. zł w Fornalskiej 8 tys. zł.

W obu zakładach są jednak osoby zarabiające sporo powyżej średniej ale to już wynik dobrej wykonanej w nadgodzinach pracy. Porównując zarobki, trzeba wziąć pod uwagę rodzaj wyko-

nywanej pracy i nie należy tego czynić w następującej relacji: pracownik rozdzielnia, magazynu, urzędnicza — pracownik szwalni hafciarska. Pierwsi obsługują produkcję i choćby to był zakład lotniczy nie wytwarzają żadnych dóbr, natomiast drudzy tworzą produkcję. I choć są to spóźnione czy bluzki jego pracę można tylko porównywać z bezpośrednią produkcją w zakładzie. Nie wiem czy na produkcji w Fornalskiej padną takie rekordy zarobkowe jak w wielu wydziałach zakładu.

Sanatorium. Wielu ludzi wiąże z tym słowem odpoczynek, odprężenie tak psychiczne jak i fizyczne, regenerację siły i zdrowia poprzez różnego rodzaju zabiegi jak np. kąpiele, naświetlania, parafinę czy masaż. A więc po latach pracy w warunkach szkodliwych i odpowiedzialnych badaniach lekarz wypisuje wniosek na pobyt sanatoryjny w ramach druku L-4 czyli 24-dniowego zwolnienia lekarskiego, który z kolei jest przesyłany do Komisji Sanatoryjnej w Warszawie. O ile przydział sanatorium w ramach urlopu wypoczynkowego trwa kilka(naście) dni, o tyle załatwienie tych formalności przy skierowaniu w ramach L-4 trwa całe miesiące. I gdy

niedługo przyszy kuracjusza traci nadzieję po półrocznym oczekiwaniu, nagle zostaje zawiadomiony, że za ileś tam dni wyjazd do atrakcyjnej (Zakopan, Kudowa, Wista, Kołob-

rzeg czy Świnoujście) miejscowości, gdzie tylko zabiegi, spacer i wdychanie wspaniałego powietrza. Jakże śmieszna jest rzeczywistość. O uciążliwościach dojazdu nie będę wspominał, uszyść się znamy. Przepychanki w pociąg, autobusie, taszczenie tobołków wątpliwej służby nabytym ciężkim fizycznej. Później: kto pierwszy

ten lepszy. Bo i łożo w lepszym miejscu i lampka nocna sprawna (można wziąć od nieobecnego sąsiada) i wieszaki się zajmują. Maso życie. Po dwóch, mniej więcej, dniach zaczyna się za-

biegi. Szczęśliwy kto ma 2 lub 3. Bo są tacy, którym zaszerwowano 4 dniennie. I tu koniec z wypoczynkiem. Bo o 7.40 kąpiel. Następnie bieg na śniadanie (8.00). Następnie zabieg o 9.40. Potem picie zdrowotnej wody i już około 12 parafina. Godzina 13.00 to pora obiadu, zaś o 14.30 masaż lub Aquavibron lub jeszcze inny kuraż. Pozostaje więc czas od

godz. 15.30 do 18.00, kiedy to trzeba na kolację. Byli tacy (i to wielu), których przez 24 dni widziałem na 5 lub 6 posilkach. Bo albo po albo przed „Kacem Gigantem”. Procedura

prosta. Panie dokonujące zabiegów stemplują kartę do końca turnusu, aby lekarz nie miał pretensji i korzyść podwójną. Bo i zabiegi odpadają, a czasu przybywa (tak pobierającym i udzielającym zabiegów) jak i za fatego do kieszeni grosz wpadnie, bo wiemy, że w Polsce tylko ryba nie bierze. Po generalnym sprzątnięciu pokoi i szafek

sprzątaczkę wygarnęły z pawilonu, gdzie mieszkało 32 panów, 142 butelki świadczące, że kuracjusza na „krople” nie skąpi. Stąd późniejszy brak apetytu. Nie jestem z tych co to „za kółkiem” ale czy trzeba jechać kilkadziesiąt kilometrów, aby tam przeplątać zaskórniaki, podczas gdy miejsce to mogłby wykorzystać ktoś naprawdę potrzebujący wypoczynku i leczenia. Ale jak tu do licha odróżnić abstynenta zmuszonego pracą od „praktykującego” zmuszonego kacem? Tego i lekarz nie potrafi. A swoją drogą sanatorium to dobra szkoła do poznania ludzkich przywar i przyswajających jak i charakterów oraz współzycia z bliźnim. Radzę pojechać.

GROT

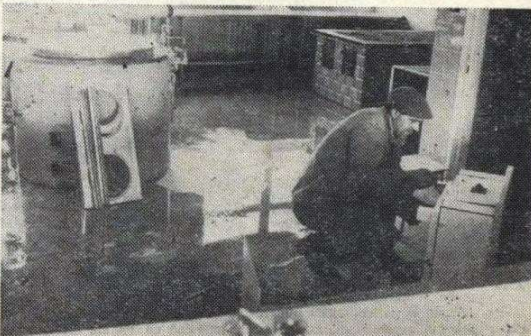
A dzieci patrzają...

Szkola podstawowa nr 4 w osiedlu Adampol ma dosyć długą i zawiłą historię. Przekazana „z pompy” z kilkuletnim poślizgiem we wrześniu br. służy uczniom tylko w ograniczonym zakresie. Wciąż trwają tu prace wykończeniowe i wyposażeniowe,

prowadzone w dość ślamazarnym tempie. A wszystko miało być gotowe 15 września br. Budowa Szkoły w Adampolu jest przykładem działania „na pokaz” i za wszelką cenę, choć konsekwencje tego ponoszą przede wszystkim jej użytkownicy.



Tu miało być boisko...



W kuchni wciąż należy coś poprawiać.



Te płytki były już raz ułożone, tyle, że w pośpiechu. Po miesiacu...

Fot. W. Wawrzyszko

Dogodna forma opłat czynszowych

W wyniku porozumienia zawartego między Dyrekcją WSK i Zarządem Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku opłaty za czynsz mieszkaniowy będą mogły być potrącane z poborów, bezpośrednio przy wypłacie. Czynsz będzie po-

stracany tym pracownikom którzy wyrażą na to zgodę. Odpowiednie dokumenty — deklaracje znajdujące się u sekretarza wydziałów i one odpowiadają za sprawne poinformowanie o tych zasadach pracowników wydziałów.

GŁOS MŁODYCH

Młodzież dla pokoju

W CZERWCU 1982 ROKU XI ZGROMADZENIE ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ PROKLAMOWAŁO ŚWIATOWĄ KAMPANIĘ MŁODZIEŻY PRZECIWKO NUKLEARNEMU ZAGROZENIU, O POKÓJ I ROZBROJENIE. W TEN SPOSOB MŁODZIEŻ PRZYŁĄCZYŁA SIĘ DO OGÓLNOSWIATOWEGO RUCHU SIŁ POSTĘPOWYCH NA RZECZ POKOJU.

WALKA o pokój, demokrację i postęp była zawsze dla młodych ludzi ważnym zadaniem, lecz w obecnej sytuacji nasilającej się eskalacji zbrojeń i realnie istniejącej groźby konfliktu nuklearnego nabiera szczególnego znaczenia.

Niebezpieczeństwo wojny termojądrowej nie jest wymysłem czy urojeniem, lecz konkretnym zagrożeniem. Świadczą o tym wybuchające ze wzmogłą siłą w różnych rejonach świata nowe konflikty, rozszerzające swój zakres i angażujące coraz to nowe państwa. Walka o pokój wiąże się nie tylko z działaniami przeciwko wysłowi zbrojeń. Przejawia się także w umacnianiu solidarności z ludźmi bezpośrednio narażonymi na agresję i represje ze strony sił militarnych. Działania w imię pokoju i rozbrojenia mają coraz bardziej ma-

jątkowy charakter (marsze protestacyjne, manifestacje, apele). **M**ŁODZIEŻ polska także przyłącza swój głos za pokojem i odprężeniem międzynarodowym. Mówił o tym JERZY JASKIERNIA, w swoim liście do członków ZSMP, zwracając się o poparcie walki młodzieży świata przeciwko nuklearnemu zagrożeniu, o pokój i rozbrojenie. Naszą cegiełkę w budowie fundamentów pokoju w Europie i na świecie może stać się podpis pod apelem pokojowym Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Aktualnie w poszczególnych kołach ZSMP znajdują się specjalne karty pocztowe opatrzone następującym tekstem: „Mamy wiele realnych kłopotów i problemów. Ma je również moja Ojczyzna — Polska Ludowa. Wspólnie z moimi koleżankami i

kolegami muszę je rozwiązać, bo nie zrobi tego za nas nikt inny. Wiem jednak, że najbardziej ambitne ludzkie plany i najskromniejsze marzenia mają szansę spełnienia jedynie w warunkach pokoju. Moi rówieśnicy z Moskwy, Paryża, Budapesztu, Nowego Jorku, Berlina i Bonn oraz tysiący innych miast całej kuli ziemskiej łączą się w protesty przeciwko groźbie wojny termojądrowej. Politykom, którzy przeznaczają miliardy na straszenie świata musimy przeciwstawić naszą wolę życia w pokoju. Ludzkość potrzebuje współpracy, a nie konfrontacji. Przyłączam swój głos do światowej kampanii młodzieży przeciwko nuklearnemu zagrożeniu, o pokój i rozbrojenie proklamowanej w czerwcu 1982 roku przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej”.

Karty z podpisami zostaną przesłane do Zarządu Głównego ZSMP. Niech będzie to nasz głos w sprawie pokoju.

GB

CENNA POMOC

Przedszkola i żłobki w Świdniku objęte są patronatem ZSMP WSK. Ta cenna, społeczna inicjatywa młodych ludzi trwa od kilku lat. Sprawa patronatu jest oczkiem w głowie zespołu do spraw socjalno-bytowych. Należy stwierdzić, że w ostatnim okresie inicjatywa ta jakby przysła. Przyczyn tego można byłoby znaleźć wiele. Jedną z nich i na pewno najważniejszą była trudna sytuacja społeczno-polityczna w ostatnim czasie. Wiele osób neguje tę formę inicjatywy społecznej. Jako argument przeciwstawny można przytoczyć następujące stwierdzenia: w wielu przypadkach dzieci, które uczęszczają do przedszkoli i żłobków korzystają z pomocy swoich tatusiów, którzy w ramach patronatu przychodzą z pomocą dyrekcji wyżej wymienionych placówek w postaci przeprowadzenia drobnych remontów, robienia napraw sprzętu do zabawy, malowania itp. Rodzice bezpośrednio decydują o tym jak przyjemnie ich male pociechy będą spędzać czas na zabawie itp. Do roku 1980 patronat nad przedszkolami i żłobkami sprawowało kilka kół. Pomimo że było ich mało, jednak efekt pracy włożony przez uczestników był bardzo duży. Wszystko co stare i dobre nie powinno zagnąć. Tej dewizie przy-

świecało spotkanie zorganizowane z inicjatywą zespołu do spraw bytowych przy ZZ ZSMP WSK w dniu 11 listopada 1982 roku w klubie ZSMP „Iskra” z udziałem dyrektorki przedszkoli i żłobków.

Celem tego spotkania było podsumowanie dotychczasowej działalności patronatu jak również wymiana poglądów nad przyszłym kształtem patronatu. Takim miłym akcentem spotkania była pochwała dyrekcji przedszkola nr 2 dla kol. W. Gremplewskiego i jego kolegów z koła przy wydziale Głównego Mechanika za dotychczasową pomoc, która utrzymuje się od 7 lat.

W dyskusji, dyrektorki przedszkoli sygnalizowały wyraźny brak nowych zabawek, pomocy do nauki wstępnej dzieci, brak bieżącej konserwacji i reperacji sprzętu, który służy przez wiele lat. Są to tylko niektóre problemy, na które napotykać przedszkola.

W dużym stopniu można je zmniejszyć lub wyeliminować. Nieraz słuchamy opowiadań naszych małych pociech, że w przedszkolach brakuje zabawek, są one niekiedy łamane. Rozszerzając patronat nad przedszkolami przez inne koła możemy czas spędzony przez własne dzieci uczynić radośniejszym i mieć później o-

sobistą satysfakcję, że czynimy to również dla siebie samego.

Regułą do tej pory był fakt, że patronat był domeną młodzieży z zakładu. Przemawia za tym argument szerokiego dostępu do bezużytecznych części metalowych — z reguły ze złomu, wykonawstwa, transportu itp. Wydaje się, że sprawa patronatu za mało rozpropagowana jest na terenie miasta. Łatwiejszy dostęp do materiałów kolegów z zakładu nie powinien być barierą utrudniającą prowadzenie takiej działalności przez koła z miasta. Są do zrealizowania również dobre sprawy, gdzie nie trzeba korzystać z dużej ilości materiałów i transportu, wystarczy tylko odrobina zwykłych chęci a pomysłów może i powinno być dużo.

Powinniśmy razem współdziałać bo wspólny przyswieca nam cel — zapewnić jak najlepsze warunki w przedszkolach w których wychowują się nasze dzieci.

Z inicjatywą szkolnego koła ZSMP przy ZST zostało założony Klub Lotniarski, który działa w ramach zajęć pozalekcyjnych.

Patronat nad sekcją przejął ZZ ZSMP, który od dłuższego czasu udziela członkom założonego koła pomocy w zakresie merytorycznym i finansowym. Pomysł

założenia klubu sięga roku 1980, kiedy to grupa młodzieży z ZST wysunęła projekt utworzenia sekcji lotniarskiej. W grupie tej znajdowali się: HENRYK STARZAK, ANDRZEJ I MAREK WOJTAN, JACEK KONARSKI, JERZY KISZCZUK. Początki były bardzo trudne, największe trudności wiązały się ze sprawą lokalu i materiałów na budowę lotni. Wtedy to lotniarze wystą-

pili z prośbą o pomoc do ZZ ZSMP. Duże uznanie należy się tu zarządowi organizacji młodzieżowej, który poparł inicjatywę młodzieży i dzięki temu klub mógł rozwijać swoją działalność. Z pomocą przyszły także Dyrekcja WSK, która dostarczyła niezbędnych materiałów na budowę lotni. W chwili obecnej występują jeszcze trudności z dostawą

dekoru na pokrycie lotni. Mamy jednak nadzieję, że trudności te zostaną w najbliższym czasie pokonane. Członkowie klubu odbyli już dwa obozy treningowe, w całości sfinansowane przez ZZ ZSMP. Pierwszy w zime 1981 roku w Jeźwie Sudeckim oraz w sierpniu bieżącego roku w Bezmiechowej, która od kilku lat jest jednym z głównych ośrodków sportu lotniarskiego. Dzięki

najczęściej są poruszane podczas dyskusji. Jedną z takich spraw jest ustalenie właściwego planu pracy koła, by był on realny, w maksymalnym stopniu pokrywał się z potrzebami środowiska, ale jednocześnie by dawał satysfakcję i motywację właściwej oceny tych, którzy go realizują.

Młodzież zdaje sobie sprawę także z tego, że zdobycie prestiżu a zatem ustalenie naprawdę partnerskich stosunków z innymi organizacjami i instytucjami życia społeczno-politycznego i gospodarczego jest możliwe tylko przez rzetelną pracę i aktywność w rozwiązywaniu problemów swojego środowiska. Uznaje jednak że czynnikami najważniejszymi, który zdecyduje o właściwej pracy Związku, warunkującym powodzenie w tych działaniach jest konsekwentna realizacja podejmowanych zadań.

By konsekwentnie rozwiązywać podejmowane problemy musimy być cierpliwi i wiele pracować nad sobą, by w każdej zaistniałej sytuacji wykorzystać możliwości i usprawnienia przysługujące młodzieży — co podkreśla Uchwała IX Plenum KC PZPR.

Czy na wszystkie postawione pytania znajdziemy odpowiedź okaże się po podsumowaniu dyskusji oraz wypracowaniu wniosków płynących z zebrania poszczególnych kół?

SA

Sukces IIIa TMM-3

Z inicjatywy Szkolnego Związku Sportowego odbyły się rozgrywki w piłce nożnej o mistrzostwo Zespołu Szkół Technicznych. W turnieju wzięło udział 20 drużyn. Finałowy mecz rozegrano na boisku Avii między klasami IIIa TMM-3 i IVb LZ.

nałowym bramkarz TMM-3 Andrzej Wojtan obronił trzy rzuty karne, w tym dwa w dogrywce. Najlepszymi zawodnikami drużyny Liceum Zawodowego byli Piotr Duma i Piotr Reja. Mecz zakończył się wynikiem 4:3 w rzutach karnych. Trzon zwy-



Mistrzowski tytuł zdobyła drużyna klasy IIIa TMM-3, której opiekunem jest mgr RYSZARD LIPINSKI. Najskuteczniejszym zawodnikiem tego spotkania był Józef Chmielewski który zdobył dla zwycięskiej drużyny 2 bramki. Na uznanie zasługują także Bogdan Joško. W meczu fi-

niałowej drużynie stanowili ANDRZEJ WOJTAN, JÓZEF CHMIELEWSKI, WALDEMAR ZMARZŁAK, SŁAWOMIR STASIAK, BOGDAN JOŠKO, CZĘRY KĘSY, WIESŁAW KOT, JAROSŁAW ZAWISTOWSKI, STANISŁAW PAROL, ZBIGNIEW KRÓL, i SŁAWOMIR MATYJASEK.

Turniej brydżystów

Od roku między organizacjami młodzieżowymi WSK Świdnik a zakładem terenowym w Tomaszowie utrzymywane są wzajemne kontakty. Plonem dotychczasowej współpracy były mecze piłkarskie rozegrane w Tomaszowie i rewanż w Świdniku.

Dla przypomnienia, bilans obu spotkań jest remisowy. Z inicjatywą komisji do spraw kultury przy ZZ ZSMP WSK Świdnik rozegrano 14 listopada 1982 r. turniej brydżowy pomiędzy reprezentacją WSK Tomaszów a WSK Świdnik. Kierownikiem drużyny gości był przewodniczącym ZZ ZSMP Tomaszów HENRYK KAWALOK, w jej skład wchodził: R. NOWINSKI, A. GLAZ, J. CZERWINSKI, P. FRANCIUK, K. SEMCZUK, W. BARCICKI i B. TRACZ.

W skład drużyny gospodarzy wchodził: A. DYŁON, A. BOGDANO-WICZ, J. WIERZBICKI, JAKUBIAK, KONDEJ, SEPČUK i KAZANA.

Mecz ten choć przegrany, był pierwszą próbą sprawdzenia umiejętności z dobrą reprezentacją Tomaszowa. Jest on wynikiem zorganizowanego dopiero od 3 miesięcy turnieju lokalnego w klubie ZSMP „Iskra”, dzięki któremu możliwe było zorganizowanie drużyny na mecz z Tomaszowem. Być może wynik tego meczu jest niezadowolający, lecz dołożyliśmy starań aby przy następnym spotkaniu wynik był korzystniejszy. Należy mieć nadzieję, że przegrany mecz z Tomaszowem będzie pretekstem do zwiększenia udziału brydżystów w turniejach organizowanych w klubie ZSMP „Iskra”.

Zwycięską drużyną otrzymała rakietki do tenisa ziemnego ufundowane przez Zarząd Zakładowy ZSMP WSK Świdnik.

Do następnego spotkania!

A. Dyłon

W sekcji lotniarskiej

pu Stratus R11 i Vega sport co pozwoli na zwiększenie liczby członków klubu i poprawę warunków szkolenia. Do sekcji może należeć młodzież która ukończyła 18 lat, wykazuje zainteresowania tą dziedziną sportu oraz wykazuje się odpowiednimi predyspozycjami psychofizycznymi.

„KAM”

NOC DŁUGICH NOŻY...

Jesień sprzyja „niebieskim ptakom”. Późną, wieczorną porą kiedy ostatni zapadnięci przechodni znikają w domowych pieleszach, złodzieje i wandalowie wyruszają ze swoich kryjówek i penetrują dość rozległy obszar miasta. Rozzuchwalenie się elementu pasywnego i kryminalnego jest w Świdniku duże. Po każdym „skoku” milicjanci i ormowcy udają się do szarej roboty. Penetrując zakątki i zakamarki osiedla, przeprowadzają liczne badania, zabezpieczają linie papilarne po włamaniach, zatrzymują często podejrzanym. Kilka tygodni temu w nocy z 31 października na 1 listopada dokonano w mieście włamań do kilku prywatnych samochodów. W przygotowanych do wyjazdu na Święto Zmarłych autach porośnięto nożami karoserie. Przy ul. Racławickiej jakiś chuligan „naznaczył” nożem aż cztery samochody. W jednym z „maluchów”, który został przepchnięty z przed bloku, gdzie zamieszkiwał właściciel samochodu, aż pod wysypisko śmieci, wybito szybę i wyrwano stacyjkę. Sprawca pokaleczył się przy tej „operacji” pozostawiając ślady krwi. Z kolei Daci wybito tylną szybę. Z innych samochodów zabierano wartościowe przedmioty, bądź też wyrwano na „siłę” radioodbiorniki. 1 listopada zatrzymano, nad ranem, na kradzieży motocykla dwóch znanych, notorycznych złodziejskich świdniczek, wielokrotnie już karanych. Z nocnymi włamaniami do samochodów i kradzieżami nie mieli nieetyki nie wspólnego.

O tych zdarzeniach rozmawialiśmy z jednym z inspektorów KMMO w Świdniku, który powiedział między innymi:

„Złodzieje motoryzacyjni to duży problem. Znałe są przykłady uprowadzenia z miasta samochodów, motocykli, motorowerów i rowerów. Są u nas ulice, przy których stoi dużo pojazdów mechanicznych. Wiele z nich to ulice kręte i nie oświetlone. Meldunki o kradzieżach nadchodzą do nas często. Po najbardziej „gorącym” terenie cho-

dzą patrol. Przy każdym ze stojących samochodów, milicjanci nieetyki się nie postawi. Samochody stoją nadal i dalej są okradane. Nie wznoszą do, że nie pochwycili już kilku złodziei na gorącym uczynku. Żyjemy w pośpiechu — ale to nie zwalnia nikogo od swoich obowiązków. Właściciele pozostawiają często swoje pojazdy bez troski. Nie zamknięte drzwi, nie domknięta szyba, a nawet kluczyki pozostawione w stacyjce, kuszą różnych, a zwłaszcza młodych ludzi. Wiele spośród nich zamiast nad książką spędza czas przy piwie lub wodce, a później chce się po prostu przejechać autem. Większość kradzieży kończy się porzuceniem pojazdu na sosie lub w lesie, o ile ich wcześniej nie rozbito. Zdarza się jednak i tak, że samochód przepadnie na jakiś czas bez wieści. Po jego odnalezieniu okazuje się, że wymontowano zeń co ważniejsze części. Tak więc bezpieczeństwo pojazdów zależy nie tylko od nas ale również i od wielu mieszkańców. Ludzie tymczasem coraz bardziej ograniczają swoje działania do własnych czterech ścian. Któregoś dnia, po cywilnym, obserwowaliśmy zaparkowane pojazdy, podchodziliśmy do nich sprawdzając czy są zamknięte. Niewidziało było takich, którzy podszli do nas i pytali — co robimy?

Nowoczesne osiedle, tysiące mieszkańców, setki zmotywowanych, a miejsc do parkowania coraz mniej. Nie ma w Świdniku parkingów z prawdziwego zdarzenia, strzeżonego. Nie dziwne, że prywatni właściciele samochodów, parkują gdzie się tylko da. Administracja i spółdzielczość toczą natomiast często spory o zagospodarowanie terenów.

Do tego tematu niebawem powrócimy. Zwracając się do nas w tej sprawie sami czytelnicy. Z-O

Coraz bliżej celu

SIATKARZE AVII ZŁAPALI WIATR W PLECY I ROZKRECAJĄ SIĘ NA DOBRE. „PRZEMEBLOWANA” DRUŻYNA, ZŁOŻONA W WIEKSZOŚCI Z ZAWODNIKÓW MŁODYCH, WYSOKICH I UTALENTOWANYCH KRZEPNIE W OCZACH.

Wkomponowani do takiego zespołu rutyniarze M. RZĘDZICKI i L. SOWINSKI przeżywają już chyba nie drugą a trzecią młodość. Pierwszy blizszał na parkiecie w Mielcu a drugi w Świdnicach. Na brak w dru-

mianowicach i dwa zwycięstwa z Chemikiem Kędzierzyn Świdnia, że wysoka forma drużyny nie jest przypadkowa. Po czwartej kolejce rozgrywek siatkarze znaleźli się u wierzchołka tabeli.

Ponieważ do końca rozgrywek jeszcze daleko, a w sporcie jak wiadomo różnie bywa — nie wdajmy przedwcześnie w euforię. Jakby jednak nie patrzeć siałkarzom należy się już dziś sporo pochwał. Kibice cieszą się, że mają znowu młodą obiecującą drużynę z której z biegiem czasu

— o ostatecznym sukcesie po winna zdecydowanie zgrana, zważa okrzepła i ufająca sobie drużyna.

Duży będzie w tym udział trenerów, których jednak podstawowym obowiązkiem jest ciągłe doskonalenie techniki, taktyki i sprawności zespołu. Teraz potrzebna jest szczególnie codzienna troska o sprawy socjalne zawodników ze strony kierownictwa sekcji, zarządu i prezesa klubu. Jeden z trenerów prowadzą-



WYSTAW!



BLOK!!!

Fot. W. Wawrzyszko

żynie Mazurka nikt już dziś nie narzeka. R. DOBROWOLSKI zaaklimatyzował się szybko w zespole i stanowi jego mocny punkt. Siatkarze Avii trenują wreszcie solidnie, niekiedy nawet dwa razy dziennie. Zawodnicy zdali sobie chyba sprawę, że bez pracy nie ma wyników. Efektem tego jest coraz lepsza gra zespołu. Udanym występ w Mielcu, dwa dynamiczne zwycięstwa z Włóknarzem Bielsko w Świdniku, nokaut Górnik w Ś-

zkoleniowcy powinni uczynić solidną firmę. Zadanie to jednak nie jest łatwe, gdyż w sporcie różnego rodzaju przeciwności występują zupełnie nieoczekiwane. Na dalszy, prawidłowy rozwój zespołu nie mogą rzutować takie zjawiska jak: cwaniactwo na treningach, nonszalancja w grze o punkty, gwiazdorstwo, snobizm czy egoizm. Te i jeszcze inne przywary nie mają racji bytu w tym zespole, który postawił sobie wysoki cel. Innymi słowy

cych niegdyś siatkarzy Avii jest zdania że obecny zespół powinien „ograć” wszystkie drugoligowe drużyny. I chyba się nie myli. Sądząc po dotychczasowych wynikach i postawie, sami siatkarze dają dziś wyraźnie do zrozumienia, że... przyjdzie taki dzień, w którym ekstraklasa stanie się faktem dokonanym.

MK

TYDZIEŃ

— HANDEL —

W sobotę 27 listopada br. sklepy spożywcze czynne są: w godz. 6.00—12.00 — sklep nr 7 (ul. Kołomyjska), nr 10 (ul. 22-go Lipca), nr 17 (ul. Kruczkowskiego), nr 21 (ul. Racławicka). W godz. 6.00—13.00 — Sklep nr 11 (mięsny koło Kosmosu), w godz. 6.00—10.00 — sklep nr 4 (ul. Sławińskiego), nr 14 (ul. Wojska Polskiego). W godz. 9.00—16.00 — Sklep nr 19 (ul. 3-go Maja). W godz. 9.00—15.00 — Sklep nr 22 (koło zakładu). W godz. 10.00—16.00 — delikatesy (ul. 1-go Maja). W godz. 8.00—18.00 — pawilon handlowy „Berlin” (ul. Świerczewskiego), sklepy owocowo-warzywne są czynne w godz. 7.00—13.00 — Sklep nr 1 i sklep nr 8 (ul. Sławińskiego) i nr 9 (ul. Racławicka). W godz. 8.00—17.00 — Sklep nr 7 (przy Świdniczanec). Pewex — 9.00—17.00.

Sklepy przemysłowe nieczynne. Kioski Ruchu od 6.00—15.00 i osiem kiosków dyżurnych od 6.00—20.00. W poniedziałek wszystkie sklepy mięsne i stoiska wędliniarzy są nieczynne.

ŚLUBA ZDROWIA

W sobotę 27 listopada w przychodni miejskiej przy ul. Sławińskiego w godz. 8.00—15.00 dyżur pęlni pediatra, lekarz ogólny i gabinet zabiegowy. W niedzielę 28 listopada — pediatra i lekarz ogólny dyżurni w godz. 8.00—15.00. Po godz. 15.00 z nagłymi zacho-

rowaniami należy się zgłaszać do pogotowia ratunkowego.

KINO

Repertuar od 25 listopada do 2 grudnia 1982 r.

Czwartek (25.11) — godz. 17.00 — Dowódca łodzi podwodnej — prod. radz. b.o.

godz. 19.15 — Kobra — prod. jap. od lat 18

Piątek (26.11) — godz. 17.00 i 19.15 Kobra — prod. jap. od lat 18

Sobota (27.11) — godz. 17.00 i 19.15 Kobra — prod. jap. od lat 18

Niedziela (28.11) — godz. 12.00 — Poranek prod. pol. b.o.

godz. 17.00 — Wszystko na opak prod. radz. b.o.

godz. 19.15 — Kobra prod. jap. od lat 18

Poniedziałek (29.11) — godz. 17.00 Kobra prod. jap. od lat 18

godz. 19.15 — Projektacja RDKF „Dodek” (Niech żyje Meksyk)

Wtorek (30.11) — godz. 17.00 i 19.15 Dziękuję, jakos leci prod. weg. od lat 15

Sroda (01.12) — godz. 17.00 — Dziękuję, jakos leci — prod. weg. od lat 15

godz. 19.15 — Walentyna — prod. radz. od lat 15

Czwartek (02.12) — godz. 17.00 — Walentyna — prod. radz. od lat 15

godz. 19.15 — Debiutantka — prod. pol. od lat 18

Kino zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

„KOBRA”

W tym tygodniu w kinie „Lot” wyświetlany będzie japoński film „Kobra”. Jest to barwny, panoramiczny kryminał, wzbogacony wspaniałymi walkami karate. Interesujące zdjęcia znanego operatora również dodają uroku

filmowi, cieszącemu się przed kilku laty olbrzymią popularnością. Film pt. „Kobra” możemy obejrzeć po raz ostatni w naszym kinie, gdyż za miesiąc wygasa licencja.

GŁOS ŚWIDNIKA — Redaguje Kolegium. — Adres redakcji: Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1. Budynek ZST, pok. 226, tel. 51-51, 53-67 zam. 1492 R-4

Spacerkiem po Świdniku

TOPOLE I JESIONY

Ulica Sławińskiego wysadzona jest na przemian topolami i jesionami. Rzecz w tym, że odległość między jesionami, a drugimi drzewami jest niewielka i stare topole „głusz” swymi konarami młode jesiony, nie pozwalając im rosnąć. Wielu mieszkańców miasta twierdzi, że należało by drzewa przereździć.

KOMU TO PRZESZKADZA?

Z niektórych przystanków PKS, głównie na peryferiach pozrywano tabliczki z rozkładem jazdy. Wiele z nich jest również pokrzywionych i poobijanych, a wiszą dosłownie na kółkach włożeniach. Należałoby więc kijów tym wandalom, którzy utrudniają nam życie. Dodatkowo zaś zafundować dozoraną pracę na rzecz miasta.

JESIEŃ OBNAŻA...

Pawilon sportowy Avii przy stadionie należałoby koniecznie odmalować. Jesienią wygląda obkurknie. Zaciara się coraz bardziej emblemat Avii u mieszczonej na frontowej ścianie. Jeżeli nie teraz to wiosną kosmetyka tego obiektu wydaje się być konieczna.

CHULIGAŃSKI WYBRYK

Karygodnego wyczynu dopuścili się

nieznani niestety chuligan. 17 listopada przy ul. Przdowników Pracy na wysokości piekarni Sławińskiego zorganizowana grupa chuliganów napadła z złością na jadącego rowerem 12-letniego ADAMA T. mieszkającego z Nadlesnictwem i wymalowała go „srebrzanką”. Aby domy chłopca stracono w domu kilka ładnych godzin.

KR

Na bakier z mową ojczystą

Przy Targowisku Mlejskim znajduje się kiosk Okręgowego Przedsiębiorstwa Surowców Włóknian. Na szybie podana jest informacja, w której czytamy: „... skupujemy m.in. z u-

żytki tkane półwełniane, wełniane, bawełniane...”

Sądzę, że napis powinien brzmieć — zużyte tkaniny. Tak przynajmniej stanowi Słownik Polszczyzny prof. W. Doroszewskiego.

Odpowiedzi na krytykę

W odpowiedzi na krytykę zawartą w artykule „Głosu Świdnika” nr 9 z dnia 7 października 1982 r. p. t. „Dzieje jednego zakładu” Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Świdniku wyjaśniamy: ♦ Wywóz nieczystości stałych typu komunalnego z terenów zakładów pracy dokonujemy w oparciu o zawarte umowy, bądź na dożalenie zlecenia. Spółdzielnia Pracy Dzierżawo-Włókiennicza im. M. Fornalskiej jako użytkownika po Wytwórni U-

rzędzeń Komunalnych baraków nr 7 i 9 przy ul. Przdowników Pracy nie zawarła z nami takiej umowy, ani też nie zlecała tego typu usług doraznie. Wyjaśniamy również, że odpady niekomunalne takie jak: gruz nagromadzony przy adaptacji budynków, gałęzie z prowadzonej we własnym zakresie przez użytkowników wycinki drzew powinny być wywożone przez użytkownika we własnym zakresie.

♦ PGKIM pobierało do 1 lipca br.

od WUKO zryczałtowane należności z tytułu wywozu nieczystości wyłącznie typu komunalnego w odniesieniu do powierzchni użytkowej wynajmowanych baraków nr 7 i 9 a nie całości użytkowanego przez WUKO terenu i pozostałych obiektów.

Obciążenie nas winą za powstały na terenie zajmowanym przez WUKO i SPDW balagan jest nieporozumieniem.

Z-ca Dyrektora ds. Mieszkaniowych Szymon Arasimowicz